Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | **Nowemiasto n. Drwęcą, czwartek dnia 19 listopada 1936 r.** | **Nr. 135**

Marszałek Smigły-Rydz w Wyrzysku

przyjął w darze dla armii 16 karabinów maszynowych i 16 granatników z uprzężą.

BYDGOSZCZ. 15 bm. ludność miejscowości Krajny przeżywała niezapomniane chwile zbratania narodu z armją, którą reprezentował pierwszy jej żołnierz, Marszałek Polski Edward Smigły-Rydz. W dniu tym ludność powiatu i miasta Wyrzyska ofiarowała dywizji bydgoskiej wspaniały dar narodowy w postaci kilkudziesięciu karabinów maszynowych zakupionych ze składek mieszkańców tego powiatu jako dar na rzecz dozbrojenia armji. Na dar ten składają się kompletne karabiny maszynowe wraz z pełnym zaprzęgiem konnym.

Naczelny Wódz przybył w niedzielę w godzinach rannych do Bydgoszczy, która, jako pierwsze miasto witała go oficjalnie w charakterze Marszałka Polski. Mimo, iż Marszałek Smigły-Rydz tylko na krótki moment zatrzymał się w Bydgoszczy przed wyjazdem na uroczystości wyrzyskie, obywatelstwo bydgoskie chwilę tę wykorzystało jako sposobność do złożenia mu hołdu.

Wszędzie po drodze ustawione były malownicze bramy triumfalne, szpalery ludności wiejskiej oraz młodzieży z chorągiewkami w rękach witały serdecznie Naczelnego Wodza.

Wyrzysk na dzień pzybycia Wodza przybrał szatę odświętną. Nigdy tyle chorągwi nie łopotało nad miastem, nigdy tyle girland kwiecia nie zdobiło domów, placów i okien poszczególnych mieszkań, nigdy wreszcze dotychczas tyle entuzjazmu i gorliwości nie włożono w przygotowania do uroczystości, jak właśnie przed tym dniem.

Po powitaniu Naczelny Wódz dokonał przeglądu oddziałów wojskowych i organizacyj, które w ordynku długości blisko kilometra ustawiły się przed ołtarzem polowym i trybunami. Wielotysięczne tłumy, zgromadzone na olbrzymich trybunach, wznosily gromkie okrzyki: „Niech żyje Wódz! Niech żyje nasza armia"! Naczelny Wódz sprężystym, żołnierskim krokiem przemierza błonia, lustrując okiem dowódcy długie szeregi organizacyj.

Po przeglądzie rozpoczęła się Msza św., celebrowana przez ks. bisk Laubitza. Na miejscach honorowych zasiedli prócz Wodza Naczelnego min. gen. Kasprzycki, gen. dyw. Bortnowski, gen. Tomme, gen. Chmurowicz, oraz kilku jeszcze generałów. Następnie przybyli z Torunia woj. pomorski min. Raczkiewicz, komisarz Gdyni mgr. Sokół, dyrektor P. K. P. w Toruniu Dobrzycki, starosta bydgoski Suski, prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski, starostowie i burmistrzowie okolicznych powiatów i miast, dowódcy pułków, przedstawiciele urzędów i instytucyj państwowych. Po mszy św. nastąpił uroczysty akt przekazania broni dywizji bydgoskiej. Przed wręczeniem przemówił przewodniczący „komitetu d a r u dozbrojenia armji, rotm. rez. Dzwonkowski, prosząc P. Marszałka o przyjęcie w imieniu armii daru, złożonego z ofiar najszerszych sfer miejscowego społeczeństwa.

W odpowiedzi Marszałek Smigły-Rydz przemówił w następujących słowach:

„Nie miałem zamiaru i nie było w programie, bym przemawiał, niemniej jednak uroczystość tak wyjątkowa wymaga także moich kilku słów. Dzień dzisiejszy, który mimo tak spóźnionego sezonu przybrał tak wielkie rozmiary sprowadził takie tłumy ludzi i doprowadził do tego

bardzo serdecznego zbliżenia szerokich mas społeczeństwa do żołnierza polskiego,

jest zakończeniem pewnego dzieła, które trwało dłuższy okres czasu. Każdy dzień nie jest bez „wczoraj" i nie jest bez „jutra". Czem było to wczoraj nim doszło do uwieńczenia w postaci materjalnej, w postaci tej ilości broni? — Trzeba było rzucić inicjatywę trzeba było zejść się i omówić, trzeba było wzajemnie związać się i znaleźć odpowiednie słowa, któreby zmusiły do wysiłku, do ofiar.

Mówiono, rzecz prosta, o armji, o żołnierzu, którego — na szczęście dla Polski — tak kocha polskie społeczeństwo, mówiono, że trzeba, by ta armja była najsilniejsza, najlepiej dozbrojona.

Dlaczego? Dlatego, by Polska, by Ojczyzna nasza, by państwo polskie było jak najsilniejsze i dla tego państwa, dla tej siły nas wszystkich, trzeba zrobić wysiłek ochotniczy, bo to, co dziś widzimy, jako rzecz materjalną, — czemże jest? Nie jest czemś nakazanem, obowiązkiem jak podatek, który trzeba zapłacić, — jest wolą ochotniczego czynu społeczeństwa tutejszego, jest wyrazem tego, że wszystko jedno, czy kto bogaty, czy biedny, bez względu na swoje możliwości materjalne, każdy dobrowolnie chciał dać swój wysiłek dla tej właśnie ogólnej sprawy.

Mówię o tem z następującego powodu, bo oto,

gdyby trzeba bronić było naszej Ojczyzny,

to nietylko te karabiny maszynowe broniłyby jej, nietylko pociski z tych luf, wypełzające raziłyby nieprzyjaciela, ale temuż nieprzyjacielowi przeciwstawiłby się ten duch, ta siła moralna, która właśnie wyzwala się przy tego rodzaju aktach, jak dzień dzisiejszy, jak te wszystkie dni, które go poprzedziły tutaj wśród ludności powiatu Wyrzyskiego.

Dlatego, jako reprezentant wojska, jako ten, który siłą swego obowiązku musi myśleć nie o dniu powszednim, ale na długą metę, nie o swoich sprawach, ale o sprawach was wszystkich, serdecznie dziękuję powiatowi Wyrzyskiemu za inicjatywę i wysiłek tak duży, który tę inicjatywę uwieńczył."

Uroczystość wręczenia broni zakończyła defilada przed Marsz. Smigłym-Rydzem, która trwała zgórą 2 godziny i miała przebieg imponujący. Przed Naczelnym Wodzem przeszły organizacje. liczące przeszło 10.000 uczestników. Pochód zamykała efektowna grupa w strojach ludowych, która odtańczyła przed trybuną P. Marszałka szereg tańców regjonalnych.

Ofiara min. Becka na pomoc bezrobotnym.

WARSZAWA. Min. spraw zagran. Józef Beck zadeklarował na pomoc zimową bezrobotnym z funduszu dyspozycyjnego 50 tysięcy zł.

WARSZAWA. Minister spraw wojsk. gen. Kasprzycki przyjął w sobotę prezydium Stołecznego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w osobach: min. Siedleckiego, posła Snopczyńskiego i dyr. Grunwalda, którym ofiarował na pomoc zimową z funduszu dyspozycyjnego zł 30.000.

Min. Antonescu przybywa do Polski.

WARSZAWA. Zapowiadany przyjazd rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Antonescu do Warszawy ma nastąpić w bieżącym miesiącu. Min Antonescu ma wyjechać z Bukaresztu 24 bm., aby przez Sniatyń przybyć do Krakowa, dla złożenia hołdu u grobu Marszałka Piłsudskiego w dniu 25 bm. Do Warszawy gość rumuński przybędzie 26 bm i zabawi 2 dni.

Wizyta p. Wojewody Pomorskiego w Poznaniu.

POZNAN. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz wyjechał do Poznania, gdzie złożył wizyty Prymasowi Polski ks. kardynałowi Hlondowi, Wojewodzie Poznańskiemu Maruszewskiemu oraz wszystkim szefom władz niezespolonych, których kompetencje rozciągają się na teren Województwa Pomorskiego, a których siedziba mieści się w Poznaniu.

W godzinach popołudniowych p. Wojewoda Pomorski Raczkiewicz odbył dłuższą konferencję z Wojewodą Poznańskim Maruszewskim i kuratorem szkolnym dr. Jakóbcem.

Tego samego dnia p. Wojewoda Raczkiewicz powrócił do Torunia i objął urzędowanie.

W Dostojnych murach Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pełna godności uroczystość dekoracji „Polską odrodzoną"

KRAKOW. W ubiegłą niedziele w dostojnych murach Wszechnicy Jagielońskiej odbyła się podniosła uroczystość wręczenia Uniwersytetowi Jagielońskiemu przez pana M i n i s t r a W. R. i O. P. Świętosławskiego w i m i e n i u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p r o f e s o r a I Mościckiego insygniów orderu „ Polonia Restituta" w uznaniu, jak brzmi dekret Pana Prezydenta R. P., jej „bezcennych zdobyczy w dziedzinie polskiej nauki, pielęgnowania tradycji historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń".

Znamienny głos gen. Wł. Sikorskiego.

W Kurjerze Warszawskim znajdujemy artykuł gen. Władysława Sikorskiego, który po omówieniu zbrojeń sowieckich i wskazaniu na podobnie silne zbrojenia Niemiec, pisze:

„Stwierdzamy jeno, że w naszem sąsiedztwie urastają w siłę w tempie zawrotnem dwie potęgi zbrojne. Dla sprostania wynikającym stąd zadaniom i obowiązkom potrzebne jest pilnie istotne i szczere zjednoczenie rozumów i woli wszystkich patrjotów polskich".

Na samolot bojowy „Pomorzanin" zbiórka kupców chrześcijan.

Zainicjowana przez korporację k u p c ó w chrześcijańskich w Toruniu zbiórka na samolot bojowy „Pomorzanin" objęła całe Pomorze.

Dotychczas wpłynęło na ten cel 3.808,83 zł. w gotówce i 2589 zł. w papierach wartościowych.

Niemcy wypowiedziały umowę o umiędzynarodowieniu rzek

Nowy wyłom w traktacie wersalskim.

BERLIN. Misje niemieckie w państwach należących do miedzynarodowych komisji dla Renu, Dunaju, Łaby i Odry, otrzymały w sobotę polecenie wręczenia tym rządom pisma, w którem Niemcy wypowiadają postanowienia o drogach wodnych, znajdujących się na terytorjum niemieckiem.

Pismo to powiada, że traktat wersalski narzucił Niemcom stałą kontrolę międzynarodową dróg wodnych sprzecznie z zasadą równouprawnienia i przeniósł prawa suwerenne Niemiec na komisje międzynarodowe.

Starania przedstawicieli niemieckich o uzgodnienie tych postanowień ze stanowiskiem niemieckiem najpóźniej do 1 stycznia 1937 były daremne odnośne państwa nie mogły się zdecydować na odstąpienie od systemu.

Rząd niemiecki postanowił więc wypowiedzieć z natychmiastową skutecznością układ zaniechać podpisania projektu układu o tym samym charakterze na Łabie. W ten sposób odpada współpraca Niemiec w wersalskiej komisji rzecznej.

Francja proponuje zbiorowy protest w Berlinie

Rząd francuski polecił swoim przedstawicielom w państwach reprezentowanych w komisjach międzynarodowych — aby natychmiast porozumieli się z zainteresowanymi rządami i wspólnie z niemi zastanowili się nad położeniem.

Francja jest zdania, że do Berlina winien być wystosowany protest zbiorowy.

Kupiectwo pomorskie manifestuje swą siłę organizacyjną.

Roczne walne zebranie Związku Towarzystw Kupców Samodzielnych — Kongres kupiectwa polskiego i chrześcijańskiego z Pomorza.

TCZEW. W niedzielę, dnia 15 listopada br. odbyło się w Tczewie roczne walne zebranie delegatów Związku Towarzystw Kupców Samodzielnych, połączone z Kongresem kupiectwa polskiego i chrześcijańskiego z całego Pomorza.

Gród Sambora przyjął delegatów zorganizowanego kupiectwa pomorskiego oraz przedstawicieli władz państwowych i samorządowych nadzwyczaj serdecznie i uroczyście.

Zjazd delegatów otworzył prezes Głównego Zarządu Związku Towarzystw Kupców Samodzielnych p. poseł Tadeusz Marchlewski, stwierdzając, że jest to już 17-ty z rzędu zjazd zorganizowanego kupiectwa pomorskiego.

Następnie prezes Tow. Kupców Samodzielnych w Tczewie p. Władysław Maciejewski serdecznymi słowy powitał delegatów i gości. Wyłuszczywszy w dobitny sposób szereg najpilniejszych i najaktualniejszych zagadnień kupiectwa pomorskiego, p. prezes Maciejewski podniósł z naciskiem, że kupiec pomorski był, jest i będzie pracował sumiennie i ofiarnie nietylko dla dobra swego stanu i swej organizacji ale i dla dobra i przyszłości Państwa i Narodu.

Obecna sytuacja kupiectwa Pomorskiego.

Prezes Związku Towarzystw Kupców Samodzielnych na Pomorzu p. poseł Tadeusz Marchlewski zobrazował całokształt najpilniejszych zagadnień i potrzeb kupiectwa polskiego i chrześcijańskiego na Pomorzu.

Podziękowawszy Towarzystwu Kupców Samodzielnych w Tczewie za niezwykle sprawną organizację zjazdu i gościnne przyjęcie delegatów i gości p. prezes podniósł, że kongres tczewski ma wykazać całej Polsce niezwykle wysoki poziom etyczny i zawodowy kupca polskiego i chrześcijańskiego na Pomorzu.

Po powitaniu przedstawicieli władz i urzędów wojskowości, duchowieństwa i prasy p. prezes Marchlewski w niezwykle serdecznych słowach witał zastępcę p. Wojewody Pomorskiego.

Cieszymy się — mówił p. prezes, — że Rząd Rzeczypospolitej powierzył ster województwa pom. p. Wojewodzie Min. Raczkiewiczowi. Jest on jednym z najlepszych synów Ojczyzny. Pana Wojewodę Ministra Raczkiewicza znamy od dawna jako nadzwyczaj wzorowego administratora i wielkiego patriotę. Włodarzy on obecnie naszej Ziemi Pomorskiej, która jest symbolem życia Rzeczypospolitej Polskiej, a pod względem kulturalnym i gospodarczym stoi niezwykle wysoko. Na Pomorzu nie pisze się, lecz robi historię. Tu mieszkają obywatele o silnych mięśniach i żelaznych nerwach. A wielką tę pracę dla Polski kontynuuje sumiennie p. Wojewoda Raszkiewicz.

Obecna sytuacja kupca pomorskiego jest nadzwyczaj trudna. Kupiec polski i chrześcijański na Pomorzu, kupiec solidny i sumienny, a takim jest typ kupca pomorskiego, musi się bronić przed handlem demokrążnym i ulicznym, uprawianym w przeważnej mierze przez żydów, nie posiadających patentu przemysłowego i nie płacących żadnych podatków.

Obecna polityka gospodarcza Rządu zasługuje ze wszech miar na pochwałę i uznanie. Rzucono hasło powrotu inicjatywy prywatnej, wychodząc słusznie z założenia, że zasobne społeczeństwo stanowi zasobny skarb Państwa. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że poza Polską zachodnią handel w Państwie naszym jest ³/₄ w rękach niepolskich. Wszyscy musimy więc dążyć do odżydzenia handlu w Polsce. Wielkopolska wysyła już setki kupców chrześcijańskich na Kresy Wschodnie. Polska musi bowiem zasilić Polskę B swym zdrowym i solidnym elementem kupieckim.

Proces polonizacji handlu pomorskiego odbywa się w szybkim tempie. Do roku 1918 handel polski stanowił na Pomorzu tylko 10 proc., a dziś 85 proc. handlu na Pomorzu znajduje się w rękach polskich i chrześcijańskich. Ten proces polonizacji handlu pomorskiego wymagał dużego wysiłku pracy i znacznych wkładów gotówkowych. Trzeba było wykupywać warsztaty pracy z rąk obcych. Gdynię pragniemy koniecznie związać jak najsilniej z zapleczem. Jesteśmy dziś ubodzy w kapitały obrotowe i dlatego w Gdyni nieco się opóźniliśmy. Ale powoli i w Gdyni handel polski zaczyna się rozwijać.

Obecnie rozbrzmiewa u nas hasło „Swój do swego po swoje przez swoich". Chodzi o to, ażeby podróżującymi firm byli Polacy-chrześcijanie. Musimy też utrzymywać dobre stosunki z Towarzystwami Właścicieli Nieruchomości, ażeby uniemożliwiać wydzierżawianie lokali żydom.

Opieka nad młodzieżą kupiecką, to dalsze nader ważne nasze zadanie. Nasza organizacja zawodowa reprezentuje 32 miasta i 15000 warsztatów pracy, zorganizowanych i niezorganizowanych.

Apelem do wzmożnej pracy organizacyjnej w Związku Tow. Kupców Samodzielnych zakończył p. prezes Marchlewski swoje obszerne sprawozdanie.

Sprawozdanie finansowe za r. 1935/36 wygłosił skarbnik Związku p. Karol Piątkowski.

Po sprawozdaniu Komisji rewizyjnej rozwinęła się ożywiona dyskusja nad wygłoszonymi sprawozdaniami.

Od godz. 17-tej do godz. 21 odbył się w tejże samej wielkiej sali Domu Miejskiego Kongres kupiectwa polskiego i chrześcijańskiego z całego Pomorza.

Z kongresu kupiectwa pomorskiego.

O godz. 18 otworzył kongres prezes Związku poseł Marchlewski, witając przedstawicieli władz, urzędów, wojska, duchowieństwa, delegatów, prasy i gości. W swym przemówieniu mówca zobrazował całokształt najaktualniejszych zagadnień i potrzeb kupiectwa pomorskiego.

Następnie przemawiali, składając życzenia: imieniem p. Wojewody Pomorskiego Raczkiewicza naczelnik wydziału handlowo-przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego Barciszewski, starosta powiatowy tczewski Muchniewski, pres Izby Skarbowej w Grudziądzu Kossjor, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, Tor, burmistrz m. Tczewa Jagalski, sędzia Rost z Tczewa, Wojciechowski, imieniem Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy, prezes Zrzeszenia Towarzystw podróżujących kupców-chrześcijan Piechocki z Poznania, imieniem zarządu Koła Miast Pomorskich burmistrz Bolduan z Wejherowa.

Z kolei wygłosił referaty dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni dr. Józef Kulikowski „Zadania kupiectwa pomorskiego w porcie Gdyni i w handlu zagranicznym Polski", dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich Polski w Warszawie Andrzej Czarnecki „O podstawach racjonalnego rozwoju handlu wewnętrznego" i dyrektor Targów Gdyńskich Gentarzyk „Targi Gdyńskie — regulatorem życia gospodarczego na Pomorzu".

„Marsz do Palestyny"

Policja rozpędziła manifestację żydowską pod Warszawą.

WARSZAWA. W Piasecznie zebrało się około 1000 młodych żydów, którzy — jak doniosła prasa żargonowa, a za nią południowe pisma warszawskie — mieli maszerować do Palestyny. Jak się okazuje manifestacja ta — rozpędzona zresztą wkrótce przez policję nie — miała na celu marszu do Palestyny, a tylko — zamanifestowanie „siły" politycznej sjonistów, przez przemaszerowanie owych 1000 młodych żydów do kilku większych skupisk żydowskich w Polsce.

Wiktor Emanuel-cesarzem Italii.

PARYZ. „Le Matin" donosi z Rzymu, że włoskie czynniki decydujące, miały postanowić, aby król Wiktor Emanuel został koronowany jako „cesarz Italii" i by nie przyjmował tytułu „króla Włoch i cesarza Etiopii". Tego rodzaju decyzja nie nastręczałaby żadnych trudności dyplomatycznych, bowiem omijałaby sprawę aneksji Abisynii, co obecnie opóźnia zmianę szeregu ambasadorów przy rządzie włoskim. Decyzja taka wymagałaby pewnych zmian konstytucji włoskiej, które to sprawy mają być rozpatrzone na najbliższym zgromadzeniu wielkiej rady faszystowskiej.

15-lecie Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

W sali dworu Artusa w Toruniu odbyła się z inicjatywy rozgłośni pomorskiej Polskiego Radia uroczysta akademia z okazji 15-lecia Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Na akademię przybył wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz, inspektor armii gen. Bortnowski, prezes Macierzy szkolnej W Gdańsku dyr. Budzyński wiceprezes Związku Polaków w Gdańsku p. Kurzyński oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa toruńskiego.

Na wstępie starosta krajowy p. Łącki krótkim przemówieniem powitał przybyłych na uroczystość rodaków z Gdańska, podkreślając ich duchową łączność z Macierzą, poczem chór męski im. Moniuszki i chór gimnazjum polskiego w Gdańsku wykonały kilka pieśni. W dalszym ciągu prof. Edwin Jędrkiewicz omówił działalność polskiej Macierzy szkolnej w Gdańsku, apelując do zebranych o poparcie.

Przebieg akademii częściowo transmitowany był przez radio. Pieśni wykonane przez chóry polskie z Gdańska wywołały długotrwałe oklaski. Komitet obywatelski akademii przeznaczył całkowity dochód z tej uroczystości na pomoc zimową bezrobotnym Polakom w Gdańsku.

Społeczeństwo zdawało egzamin.

Dzień 15-go listopada był w całej Polsce jak długa i szeroka, dniem największego nasilenia akcji zbiórkowej na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Na ulice miast i miasteczek, do kawiarń, dancingów, kin, teatrów wyruszyły setki przedstawicieli rozmaitych stowarzyszeń społecznych z puszkami w ręku. Wielu kwestarzy rekrutowało się z pomiędzy wysokich urzędników i znanych osobistości, oraz sfer artystycznych i kulturalnych całej Polski. Przejęci ważnością celu, jakiemu w dniu tym służą, zużywali całą dobrą wolę i energię, by nikt nie uchylił się od spełnienia swego obowiązku, by każdy złożył wedle możności i zasobów swoich ofiarę na zapewnienie współobywatelom, pozostającym bez pracy, strawy, odzieży i dachu nad głową, podczas miesięcy zimowych, kiedy roboty publiczne finansowane przez Fundusz Pracy z konieczności zostają przerwane.

Nie znamy jeszcze dokładnie wyników zbiórki, z powierzchownych jednak obserwacji stwierdzić jednak już dziś możemy niezbicie, że społeczeństwo nasze zdało bardzo dobrze trudny egzamin uspołecznienia i zrozumienia obywatelskiego. Poza nielicznymi wypadkami, będącymi przykrym zgrzytem w pięknej akcji niedzielnej — na ogół dawano chętnie ofiary na pomoc zimową.

Ci, co opędzali się od kwestujących jak od żebraków, co dawali niechętnie, na odczepno — to były na szczęście nieliczne wyjątki, na które otoczenie patrzało z taką pogardą, że było to już chyba dla nich wystarczającą karą za ich brak już nie tylko serca, ale uświadomienia obywatelskiego, zrozumienia podstawowych problemów naszej rzeczywistości.

Podobnie jak to już trzykrotne akcje społeczne, gdzie ofiarność publiczna miała zdać swój egzamin, niedzielna zbiórka na pomoc zimową dla bezrobotnych wykazała raz jeszcze, że najofiarniejsze, najbardziej uspołecznione są sfery pracujące. Same mają przeważnie ciężkie warunki, borykają się nierzadko z nędzą, a jednak dzielą się prawdziwie po chrześcijańsku tym niewielkim dobrem materialnym, jakie posiadają z jeszcze uboższymi od siebie, z tymi, co w gorszych od nich pozostają warunkach, bo pozbawieni są dobrodziejstwa pracy.

W ubogich dzielnicach, na przedmieściach nikt nie usuwał się od ofiar. Datki były niewielkie, tak jak niezwykle skromną jest skala zarobków i potrzeb życiowych ofiarodawców, ale ilościowo zbiórka osiągnęła właśnie wśród tych najbardziej od losu upośledzonych najwspanialsze rezultaty. Nie brak czasami było i prawdziwie wzruszających wypadków.

Bardzo biednie odziany młody, mizerny człowiek. Wrzuca do puszki 5 gr. Kwestarz dziękują mu za datek. A na to on: „To ja panom dziękuj,, że na nas zbieracie". I wyciąga książeczkę, — to bezrobotny.

Czytamy o górnikach, którzy oddają bezpłatnie 1 dniówkę na pomoc zimową. Czytamy o studentach Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego który w zbiórce zorganizowanej przez Akademicką Bratnią Pomoc dali 1430 obiadów akademickich na akcję pomocy zimowej bezrobotnym. Większość studentów prawdziwie o głodzie i chłodzie zdobywa wiedzę i niewielu jest takich, którzy codziennie jadać mogą obiady. A jednak, nie może właśnie dlatego młodzież akademicka rozumie nędzę i spieszy jej z pomocą wedle sił i możności swoich i składa grosze z jakże szczerego serca płynące.

Do tej pory — trzeba przyznać społeczeństwo spisuje się dzielnie, wykazuje dużo poczucia obywatelskiego i prawdziwego patriotyzmu. Ofiarność nasza i zapał w niesieniu pomocy współbraciom naszym pozostającym bez pracy, bez chleba i dachu nad głową — musi trwać, nie może maleć jeszcze przez kilka miesięcy.

Akcja pomocy zimowej jest sprawą zbyt ważną jest zagadnieniem zbyt doniosłym by, w sercach społeczeństwa wzbudzić jedynie słomiany zapał i energii. Naszego ognia, naszego płomienia starczyć musi jeszcze na parę miesięcy, starczyć musi na całą zimę, aż do czasu, gdy uruchomienie wielkich robót publicznych pozwoli zatrudnić bezrobotnych, gdy nie będą oni już potrzebowali naszej pomocy. Powodzenie całej akcji, tak doniosłej dla Polski, zależy od solidnego wykonania obowiązków, od trwałości i systematyczności naszego wysiłku, od równomierności zaplenia naszego zainteresowania, naszego przejęcia się tą akcją.

Jaką atrakcję zapowiadają afisze na wieczór najbliższej niedzieli?

Spęd bekonów w Biskupcu

odbędzie się dnia 23 listopada jak następuje: godz. 7.00 Wonna, Krotoszyny, Osówka. 8.00 Lipinki, Babalice, Sędzice, Studa. 8.30 Gryźliny, Sumin, Szwarcenowo. 9.00 Wawrowice, Łąkorz, Skarlin, Bielice, Buczek.

Furmanczyk Inst. P. I. R.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w dniu 23 XI. br. o godz. 7.30 rano jak następuje:

Rumienica, Rumian, Sampława, Ostaszewo, Grodziczno, Omule, Czerlin, Grabowo, Swiniarc, Zwiniarz, Tuszewo, Lubawa, Zajączkowo, Rakowice, Rożental, Targowisko, Byszwałd, Wałdyki, Prątnica, Kazanice, Lubstynek, Złotowo i Zielkowo. Następny spęd w dniu 1. grudnia. br. we wtorek.

Spęd bekonów w Nowymmieście

odbędzie się w dniu 24. XI. br. o godz. 7,30 rano jak następuje:

Gryźliny, Skarlin, Wawrowice, Bratian, Wielkie i Małe Bałówki, Lekarty, Kamionka, Gwiździny, Zajączkowo, Nowemiasto, Marzęcice, Tylice, Rakowice, Sampława, Mikołajki, Kurzętnik, Mroczno, Radomno, Niem. Brzozie i Nowydwór.

Następny spęd w dniu 30. XI. br. w poniedziałek.

Niezgłoszone sztuki nie będą na spędach odebrane. Grochowski, instr. hod.

Odstawa gęsi i indyków.

Z polecenia Pomorskiej Izby Rolniczej organizujemy spęd gęsi i indyków w Nowymmieście. Na spęd mogą być przywiezione gęsi nietuczone. Gęsi przeznaczone są na eksport do Niemiec. Cena za 1 sztukę żywej wagi 4.40 zł. Cena za indyki 1,— zł. za 1 kg. żywej wagi.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Hodowlana Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Nowymmieście (Rynek 1)

Drób odbierany będzie tylko od członków Kółek Rolniczych. Zapotrzebowanie 800 do 1.000 sztuk.

Termin zgłoszenia do 24 listopada 1936 r.

Tow. Roln. Pow.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 18 listopada 1936 r

Sroda — Anieli m., Romana
Czwartek — Elżbiety wd.
Piątek — † Feliksa Wal., Edmunda Kr.

Słońca: wschód o godz. 7.00 zachód o godz. 15.43

Wyjaśnienie w sprawie opłat stemplowych.

Ponieważ bardzo często zachodziła potrzeba interpretowania ustawy o opłatach stemplowych, przeto Min. Skarbu ogłosiło „Wykładnię Ustawy o opłatach stemplowych“, z której dowiadujemy się: 1) Jeżeli w ciągu 8 lat od dnia, w którym zaczęto używać budynku zaszły śmierć właściciela budynku oraz sprzedaż budynku przez spadkobiercę, to pismo stwierdzające tę sprzedaż nie korzysta z zwolnienia od opłaty stemplowej, 2) Pismo na mocy którego ktoś zobowiązuje się jako poręczyciel solidarny, podlega opłacie stemplowej w myśl art. 117 ustawy opł. stempl., 3) Od pisma, którym kilka osób udziela poręczenia (art. 636 K. Z.) należy uiścić opłatę w wysokości 5 zł, tyle razy ilu jest poręczycieli.

Z miasta i powiatu.

Z życia Tow. Przyjaciół Młodzieży Akadem. (koło) w Nowymmieście.

Za składki członkowskie wpłynęło w listopadzie 30 zł 75 gr. Pani prof. Gilowska i p. Gruszczyński, kom. P. P., płacą dobrowolnie podwójną składkę. P. Kochanowski, skarbnik Związku Ziemian zgłosił, że przekaże Towarzystwu 15 zł.

Zarząd wypłacił w listopadzie 5 tut. akademikom po 20 zł w ten sposób: jednemu studiującemu na uniwersytecie w Wilnie, jednemu we Lwowie i 3 studiującym w Poznaniu.

W ostatnim tygodniu Zarząd zwrócił się do 50-ciu obywateli z Nowegomiasta, z Lubawy i pow. lubawskiego znanych ze swej ofiarności i życzliwości dla tut. akademików z prośbą o ufundowanie jednego stypendium dla teologa i jednego stypendium dla akademika z tut. powiatu. Listę ofiarodawców otwiera P. Starosta Kowalski. Odezwa Zarządu została przychylnie przyjęta. Już wpływają pieniądze. Pan Rost, kupiec z Nowegomiasta pierwszy wpłacił 20 zł, p. Jentkiewicz, kupiec z Golubia 10 zł, wielu zapowiedziało przekazanie gotówki. Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie. W imieniu Młodzieży Akademickiej pow. lubawskiego i w imieniu Zarządu.

Za Zarząd:
(—) Prof. Różycki, sekr. (—) Ks. pref. Kalinowski, skarb.
(—) Sadkiewicz, naucz. gimn., prezes.

Ożywienie działalności Kół Gospodyń Wiejskich w powiecie.

Nowemiasto. Dnia 17 bm. odbyło się w Nowymmieście w Hotelu Centralnym zebranie Zarządu Powiatowego i Prezesek Kół Gospodyń Wiejskich, zwołane przez Prezeskę Powiatową p. gen. Waraksiewiczową. Na zebraniu obecna była Instruktorka powiatowa p. Karolczykówna.

Zagajając zebranie prezeska powiatowa p. gen. Waraksiewiczowa podała do wiadomości, że p. Starosta Kowalski przyznał 300,— zł. subwencji dla Kół Gospodyń, wobec czego instruktorka zacznie znów jak dawniej dojeżdżać do Kół na zebrania i kursa, ażeby ożywić prace w Kołach.

Kobiety pomorskie powinne zrozumieć, że złączone w wspólnej organizacji gospodarczej, powinne dążyć do stworzenia lepszych warunków życia na wsi dla siebie i przyszłych pokoleń. Jako przykład dobrze zorganizowanych kobiet podała Prezeska inne województwa jak lwowskie, gdzie Koła Gospodyń prowadzą po wsiach przedszkola, ochronki, półkolonje letnie i dożywianie najbiedniejszych dzieci itp., biorąc w ten sposób żywy udział w pracy społecznej. Czas już kobiecie wyjść poza dom, nie można zaskorupiać się, myśląc tylko o sobie, trzeba coś robić i dla innych.

W planie pracy na rok 1936/37 postanowiono ożywić pracę w Kołach, które przez brak instruktorki w powiecie powoli zaczęła słabnąć i ustawać. W dalszym toku zebrania obecne prezeski zdawały sprawozdanie z dokonanych prac w poszczególnych Kołach. W pkt. 3 obrad omawiano projekt imprezy powiatowej, która byłaby urządzona wspólnie przez wszystkie Koła w Nowymmieście. Projekt ten został przyjęty i wyznaczono termin na 6 stycznia 1937 r. Następnie instruktorka powiatowa wygłosiła referat p. t. „Rola kobiety w rodzinie wiejskiej“. W dobie obecnej jest to bardzo ważne zagadnienie, zwłaszcza w czasach, kiedy wieś jest w trudnych warunkach życiowych — kobieta powinna iść w zgodnej współpracy z rolnikiem, dopomagając mu rozumnym i świadomym działaniem.

Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, w której głos zabierały wszystkie obecne prezeski, omawiając dolę kobiety wiejskiej w rodzinie, która jak wynikało z referatu i dyskusji jest jeszcze mało doceniona przez ogół społeczeństwa.

Zebranie zakończono hasłem: „Wartość wewnętrzna kobiety polskiej, to największe bogactwo Polski“.

Do numeru dzisiejszego dodajemy zapowiedziany

dodatek powieściowy,

który Czytelnicy nasi otrzymywać będą raz w tygodniu. Czytanie tej niezmiernie ciekawej powieści będzie miłym wypełnieniem długich wieczorów zimowych.

Rozpowszechniajcie więc

„GŁOS LUBAWSKI“

wśród sąsiadów znajomych i przyjaciół.

Obchód „Swięta Niepodległości“ w Lubawie.

18-tą rocznicę Odzyskania niepodległości obchodziło społeczeństwo tutejsze skromnie, jednak z wielką powagą. W przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk z udziałem Straży Granicznej oddziałów P. W. i t. d. Capstrzyk, jak i defiladę w dniu Swięta Niepodległości poprowadził ppor. rez. p. Kochanowski z Montowa. Domy już 10-go były udekorowane flagami narodowymi.

W dniu 11-go listopada o godz. 8.10 uformował się na dziedzińcu gimnazjalnym pochód organizacyj, towarzystw, szkół i cechów ze sztandarami, który przy dźwiękach orkiestry odmaszerował do kościoła parafialnego. Nabożeństwo dziękczynne odprawił ks. prał. Kasyna, a miejscowy chór kościelny „Harfa“ wykonał pienia. Po nabożeństwie odbyła się na rynku defilada przed wicestarostą p. Budnikiem, komitetem i przedstawicielami władz. Koło pomnika Chrystusa Króla pochód się rozwiązał, po czym dziatwa ruszyła do szkoły na poranek, gdzie w pięknie udekorowanej auli uroczyście obchodziła wraz z całą Polską wielkie święto. Na program uroczystości złożyły się deklamacje: „Modlitwa polskiego dziewczęcia“, „Ziemia ojczysta“, „Pieśń o polskim żołnierzu“, „Fanfary“, „Nacz. Państwa Józefowi Piłsudskiemu“, „Wodzowi“ i „Pieśń o obrońcach ojczyzny“; partie chóru: „Żołnierz“, „Moja Ojczyzna“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“; inscenizacje: „Swięto Niepodległości“ i „Żołnierz“.

Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“.

Uroczysta Akademia z okazji „Swięta Niepodległości“ w Lubawie.

W dniu 11 listopada o godz 11.30 odbyła się w auli Gimnazjum Miejskiego akademia, mająca wyjątkowy charakter ze względu na udział przedstawicieli duchowieństwa, władz i urzędów z p. wicestarostą Budnikiem na czele oraz licznie zebranych gości.

Na wstępie trio wykonało „Marche Florentine“. Słowo wstępne wygłosiła p. mgr. K. Kozubowska, wznosząc wkońcu okrzyk na cześć Rzplitej Prezydenta i II. Marszałka Polski Edwarda Rydza-Smigłego. Z kolei chór gimnazjalny pod batutą p. mgr. St. Mikołajczaka odśpiewał kantatę na dzień 11 listopada, a uczennica M. Cierkowska wygłosiła wiersz „Nie zginęła“. „Kujawiaka“ odegrała na fortepianie uczennica gim. J. Karczewska. Następnie p. A. Jaroszewska z przejęciem zadeklamowała „Koncert nad koncertami“, wyjątek z Pana Tadeusza. Akompanjował na fortepianie p. mgr. St. Mikołajczak. Pierwszą część programu zakończył chór gimnazjalny „Hymnem Rzeczypospolitej“.

W drugiej części Trio odegrała „Chanson Polonaise“ dzieci Szkoły Powszechnej Nr. 2 otworzyły „Zebranie uczniowskich organizacyj“, a uczennice gimnazjum odegrały na mandolinach „Wiązankę pieśni legionowych“. Na fortepianie poloneza „Jeszcze Polska nie zginęła“ odegrała uczennica gim. M. Cichocka, a uczeń Szkoły Powszechnej Nr. 1 wygłosił wiersz p.t. „Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu“. Nastąpnie marsz. „Jan III pod Wiedniem“ odegrał na fortepianie uczeń gim. St. Bielecki i chór odśpiewał pieśń „O Polski kraju Swięty“.

P. kurator Wolbek odczytał telegram, który proponował wysłać do p. Wojewody, a złożył go w ręce p. wicestarosty Budnika. Telegram przyjęto oklaskami.

Wspólnym odśpiewaniem Hymnu Narodowego zakończono akademię, której program piękny i doskonale dostosowany do chwili, wywarł na uczestnikach jak najlepsze wrażenie.

Nieomal groźny pożar.

Lubawa. Dnia 16 bm. rano powstał pożar w mieszkaniu Marii Lewanodwskiej zamieszkałej u krawca Balewskiego Teodora w Lubawie przy ul. Kościelnej. Stłumiony w zarodku, pożar nie wyrządził większych szkód. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono. Czyżby spowodowała go zbrodnicza ręka.

Z sali sądowej.

Lubawa. Dnia 11 bm. odbyły się przed tutejszym Sądem Grodzkim rozprawy karne, na których zapadły następujące wyroki:

Petrykowski Maksymiljan z Grądów pow. Działdowo za kradzież leśną 1 żerdzi sosnowej, wartości 1,13 zł, skazany na zapłacenie 13 zł. grzywny

Komoszyński Franciszek z Koszelew p. Działdowo za kradzież cebuli, wartości 12 zł, skazany na 7 miesięcy aresztu w zawieszeniu na 2 lata.

Józefowicz Józef i Józefowicz Celestyn za spowodowanie bójki, pobicie Gniewkowskiego i Groszkowskiego z Łążyna skazani po 2 miesiące aresztu w zawieszeniu na 2 lata.

Karczewski Bernard z Lubawy za kradzież 2 figurek i biegacza na stół na szkodę Dąbrowskiej oraz miseczki z leguminą na szkodę Zmudzińskiej skazany na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

W tej samej sprawie Karczewska Marta, matka Karczewskiego Bernarda za fałszywe oskarżenie samej siebie przed policją skazana na 2 miesiące aresztu w zawieszeniu na 2 lata.

Kradzieże w powiecie.

Targowisko.

Kradzież łańcuchów. Na szkodę rolnika Tyneckiego Jana w Targowisku skradziono 4 łańcuchy do wiązania bydła na pastwisku, wartości około 20 zł. Sprawcy kradzieży dotąd nie ujawniono.

Byszwałd.

Kradzież pasa. Z niezamkniętej stodoły na szkodę rolnika Feliksa Kliniewskiego w Byszwałdzie skradziono pas transmisyjny wartości 70 zł. Po wszczęciu dochodzeń przez policję, skradziony pas został podrzucony na podwórzu poszkodowanego. Dochodzenia trwają.

Mortęgi.

Z niezamkniętego śpichrza skradziono na szkodę rolnika Jana Grużlewskiego w Mortęgach 60 kg. mąki żytniej wart. 16 zł.

Biała góra.

Z niezamkniętego chlewu skradziono rolnikowi Józefowi Mandziejewskiemu z Białej Góry 4 kaczki wart 8 zł.

Kradzież jabłek. Od dłuższego czasu dokonywano systematycznej kradzieży jabłek z piwnicy rolnika kpt. Marszałka Zygmunta w Białej górze. Ogółem skradziono przeszło 50 kg. jabłek wart. około 40 zł. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły sprawców kradzieży w osobach rodz. Merkurów, sióstr Chechłowskich, oraz Lewandowskiej Stanisławy z Białejgóry.

Tylice.

Na szkodę rolniczki Kołakowskiej z Tylic dokonano kradzieży 1 cennej manierki wartości około 35 zł. Sprawcą kradzieży okazał się Celestyn Iwankowski z Pacółtowa.

Akcja przeciw zbrodniczym podpaleniom.

W nr. 131 naszego czasopisma donosiliśmy, że u Wiśniewskiej Julianny w Tomaszewie powstał pożar, wskutek czego spaliła się cała zagroda gospodarcza, a na szkodę dzierżawcy Wojtackiego ruchomości. Przeprowadzone dochodzenia wskazują widocznie na to, iż pożar powstał skutkiem zbrodniczego podpalenia z chęci zysku asekuracyjnego, ponieważ policja przytrzymała podejrzanych Wiśniewskiego Franciszka, męża poszkodowanej zam. w Górznie pow. brodnickiego i dzierżawcę Wojtackiego Mikołaja z Tereszewa i odstawiła ich do dyspozycji władz Sądowych w Nowymmieście. Władze Sądowe względem wyżej wymienionych zastosowały areszt śledczy.

Ponadto pod zarzutem podpalenia swego mienia policja przytrzymała i odstawiła do Sądu Grodzkiego w Lubawie Rykaczewskiego Franciszka z Targowiska, którego również Sąd osadził w areszcie śledczym.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że olbrzymia ilość pożarów zaistniałych w naszym powiecie, zmusiła władze bezpieczeństwa do stosowania bardzo surowych i daleko idących środków, zmierzających do zmiejszenia wypadków podpałeń.

W związku z tym dochodzenia aktualne mają być przeprowadzone z najdalej posuniętą skrupulatnością, celem ujawnienia podpalacza, o ile zdrodnia w odnośnym wypadku pożarowym miała miejsce, a następnie mają być przeprowadzone ponowne dochodzenia we wszystkich tych wypadkach, gdzie z braku dostatecznych dowodów dochodzenia zostały umorzone.

Powyższe niech będzie przestrogą dla tych, którzy przez podpalenie swoich wysoko ubezpieczonych ruchomości i nieruchomości chcą dojść do majątku. Tego rodzaju droga zamiast niegodziwego i zbrodniczego zysku może doprowadzić do ruiny majątkowej pogorzelca, a ponadto do więzienia.

Z dalszych stron.

Krwawa bójka.

Grudziądz. W majątku Mełno pod Grudziądzem doszło w czasie pracy do gwałtownej sprzeczki pomiędzy robotnikami rolnymi Józefem Patyckim i Stefanem Białasem. Od słów doszło do bijatyki, w czasie której Białas uderzony przez Patyka kijem w głowę, doznał pęknięcia czaszki. Wezwane telefonicznie pogotowie przewiozło Białasa w stanie groźnym do szpitala powiatowego w Łasinie. Józefa Patyka przytrzymała policja do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Grudziądzu.

Nowa afera przemytu pieniędzy w Gdyni.

Właściciel firmy „Fedos“ z Warszawy usiłował wywieźć do Gdańska przeszło 7 i pół tys. zł.

„Wyszedł, jak Zabłocki na mydle“. Powiedzenie to możnaby z powodzeniem zastosować do kupca warszawskiego, Chila Freylicha, właściciela firmy „Fedos“ przy ul. Pięknej 20, który wybierał się do Gdańska z większą gotówką po zakup 20 tys. kilo mydła od fabryki „Hansa“, z którą był w stosunkach handlowych.

Aby uskutecznić tranzakcję Freylich przybył do Gdyni i stąd zamierzał przedostać się na teren gdański, zabierając ze sobą w żywej gotówce 6.900 zł i ponadto na 640 zł weksli. Pragnąc przy tym zmylić czujność organów kontroli skarbowej, Freylich zaszył pieniądze i weksle w woreczku, który następnie umieścił na gołym ciele, pod bielizną.

Mimo to zachowanie się mojżeszowego negocjanta wydało się urzędnikom na dworcu gdyńskim podejrzane, wobec czego poddano go ścisłej rewizji osobistej, w której rezultacie usiłowany przemyt został ujawniony.

Na polecenie prokuratora Freylich został osadzony w areszcie.

Piękny dar kuprów rynkowych w Gdyni.
Portret Marszałka Śmigłego-Rydza z różnobarwnych kawałków skóry.

Dnia 10 bm. wyjechała do Warszawy delegacja kupców rynkowych i Chrześcijańskiej Kasy Pożyczek Bezprocentowych w Gdyni, która zabrała ze sobą portret Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, który wymienione organizacje składają Mu w hołdzie.

Portret w naturalnych barwach i naturalnej wielkości wykonany jest całkowicie ze skór różnobarwnych i składa się z pięciuset przeszło kawałków skóry. Wykonawcą portretu jest prezes Chrześcijańskiej Kasy Pożyczek Bezprocentowych w Gdyni p. Jan Morawski.

Podobieństwo portretu jest uderzające. Wyjaśniamy, że reprodukcja jest robiona z fotografii oryginału, dlatego rysy Marszałka Rydza-Śmigłego są należycie oddane.

Gimnazja niemieckie w Poznaniu i Grudziądzu pozbawione praw publicznych.

„Dziennik Poznański" donosi:

„Jak się dowiadujemy, zakomunikowano dyrekcji gimnazjum niemieckiego im. Schillera w Poznaniu decyzję Ministerstwa Oświaty o cofnięciu temu gimnazjum wszelkich praw publicznych. Powodem tej decyzji jest niedostateczna selekcja i pewne nieformalności przy przyjmowaniu uczniów do szkoły.

Podobną decyzję wydało Ministerstwo Oświaty w stosunku do gimnazjum niemieckiego w Grudziądzu. Wspomnianemu gimnazjum jednak prawa publiczne jedynie uszczuplono.

Rendez-vous trzech transatlantyków polskich w Gdyni.

Rzadko się zdarza, by w porcie gdyńskim bawiły równocześnie trzy transatlantyki polskie. Pierwszy raz spotkanie takie odbyło się latem bieżącego roku, kiedy to do Gdyni zawinęły niemal jednocześnie „Piłsudski", „Batory" i „Kościuszko".

Poraz wtóry trzy wielkie statki polskie „Piłsudski" „Batory" i „Pułaski", spotkały się w porcie gdyńskim w sobotę ubiegłego tygodnia. „Pułaski" stał w porcie już od kilku dni, ładując towar, z którym w dniu 18 listopada odpłynie do Ameryki Południowej. „Piłsudski" powrócił w sobotę po południu z Göteborga z „kuracji odświeżającej", by w nocy z niedzieli na poniedziałek wraz z 280 pasażerami z Polski (oraz 60 z Kopenhagi) odjechać znowu do Nowego Jorku, „Batory" zaś powrócił z Ameryki w sobotę wieczorem, aby po wyładowaniu towaru i dwu-dniowym „odpoczynku" w Gdyni odjechać do Göteborga, gdzie również podda się dorocznej „tualecie".

Spotkanie trzech transatlantyków polskich w Gdyni wywołało naturalnie zrozumiałe zainteresowanie — przez całą niedzielę gdynianie „pielgrzymowali" do portu, by skorzystać z wyjątkowej okazji oglądania trzech polskich olbrzymów równocześnie.

Słowacy o Polsce.

BRATISŁAWA. Poseł Sidor ogłasza w „Słowaku" artykuł z okazji polskiego święta Niepodległości.

„Znaczenie międzynarodowe Polski — pisze autor — wzrasta z każdym dniem. Położona między państwami, opanowanymi przez dwa zwalczające się systemy: narodowy socjalizm i komunizm, Polska odgrywa w Europie bardzo poważną rolę. Kiedyś Polska była wałem ochronnym przed naporem hord mongolskich, obecnie broni Europy przed zalewem azjatyckiego bolszewizmu. Słowacy, których łączy z Polakami nie tylko bezpośrednie sąsiedztwo, ale także bliskie pokrewieństwo życzą, aby Polska rozkwitała i spełniła swe zadania, jako wielkie słowiańskie państwo w Europie.

Bohaterski Polak.

STRASBURG. Na skutek urwania się bryły rudy w kopalni Algrange w Lotaryngii ranieni zostali dwaj robotnicy polscy: Kawecki i Siziak. Stan Kaweckiego wymagał natychmiastowej transfuzji krwi i operacji; jakkolwiek sam ciężko ranny Siziak ofiarował się natychmiast dać krew swemu koledze. Dzięki temu, przystąpiono do natychmiastowej operacji Kaweckiego, co uratowało mu życie. W chwili obecnej obaj górnicy polscy są już w stanie rekonwalescencji.

Po krwawych walkach wojska narodowe
zdobyły „miasto uniwersyteckie" w Madrycie.

Wiadomości o przebiegu niedzielnych działań wojennych pod Madrytem otrzymane zarówno ze źródeł powstańczych, jak i od korespondentów zagranicznych pism i agencyj przy obu stronach walczących stwierdzają, że armia narodowa na odcinku północno-zachodnim sforsowała rzekę Manzanares i atakuje już bezpośrednio stolicę.

Przebieg tej operacji przedstawia się następująco: W niedzielę rano czerwoni rozpoczęli kontrofensywę, która doprowadziła do krwawej walki, trwającej bez przerwy do godz. 1-szej po południu. Atak ten nie powiódł się, czerwona milicja została odrzucona aż do punktów wyjścia.

Następnie wojska narodowe przeszły do kontrataku i zajęły pierwszą linję umocnień przeciwnika. W czasie odwrotu czerwoni wysadzili w powietrze dwa mosty kolejowe na linji północnej znajdujące się w odległości kilkuset kroków od dworca północnego.

Następnie wojska narodowe wsparte akcją czołgów przeszły do silnego natarcia, które doprowadziło do zajęcia całej dzielnicy uniwersyteckiej.

Akcja lotnicza była bardzo ożywiona.

Po sforsowaniu rzeki Manzanares, ciężka artylerja powstańców została przesunięta naprzód i rozpoczęła bombardowanie centrum miasta.

Według autentycznych wiadomości, podczas niedzielnego bombardowania zginęło przeszło 1000 osób, a przeszło 300 jest rannych.

Po południu na Madryt naleciała grupa samolotów myśliwskich w liczbie 15 maszyn oraz pierwsza eskadra ciężkich maszyn bombowych, składająca się z 5 jednostek, lecących w kształcie trójkąta, na wysokości mniej więcej 1500 metrów.

Bombowce skierowały się nad północno-zachodnią część miasta, t. zw. dzielnicę uniwersytecką i rozpoczęły bombardowanie. Rozległy się potworne eksplozje, a słupy dymu wystrzelały na wysokość kilkuset metrów. Jednocześnie poczęła działać czerwona artylerja przeciwlotnicza. Bomby spadały coraz częściej.

Po upływie kilku minut zjawiła się druga eskadra bombowców i deszcz bomb zwiększył się jeszcze.

Tymczasem na dużej wysokości krążyły samoloty myśliwskie, lecz żaden samolot czerwonych nie ukazał się w powietrzu. Obie eskadry bombowe po raz trzeci okrążyły miasto, lecz tym razem nie rzucały już bomb, a tylko w bardzo niskim locie obserwowały skutki bombardowania. Następnie wszystkie samoloty odleciały w kierunku południowo-zachodnim do swych baz lotniczych.

Według opinji kół wojskowych, była wczorajsza niedziela najkrwawszym dniem w ciągu całej wojny domowej.

24.000 km. bez lądowania.

Pilot chilijski Prancke, który przebywa obecnie na studiach lotniczych w Niemczech, ma — jak słychać — podjąć lot bez lądowania z Berlina do Santiago de Chile.

Odległość ta wynosi 24.000 klm.

Niemieckie projekty ominięcia tranzytu przez Pomorze?

BERLIN. W związku z rokowaniami polsko-niemieckiemi w sprawie tranzytu kolejowego przez Pomorze rozeszły się dziś w Berlinie pogłoski o sensacyjnym nieco posmaku.

Według tych niepotwierdzonych dotychczas pogłosek. Niemcy są zdecydowane w razie niespełnienia ich dezyderatów przez Polskę oraz przymusu płacenia w dalszym ciągu dewiz za tranzyt, podjąć bardzo ważką inicjatywę.

Mówi się, że strona niemiecka zrezygnowałaby zupełnie z tranzytu przez Pomorze i uruchomiła ruch na statkach-promach między Rzeszą a Prusami Wschodniemi. Komunikacja ta oparta na wzorach duńskich i szwedzkich, byłaby tak sprawna, że podróż z Berlina do Królewca trwałaby tylko 9 godzin. Tego rodzaju przestawienie niemieckiego ruchu tranzytowego do Prus Wschodnich byłoby niewątpliwie wielkim wyczynem niemieckiej techniki inżynierskiej i rozwiązywałoby problem narastania długu kolejowego wobec Polski.

Szał aresztowań w Sowietach.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że został tam aresztowany siódmy z kolei „obywatel Rzeszy.

W Leningradzie wedle dotychczasowych doniesień aresztowano 11 obywateli niemieckich dnia 10 bm.

Poza tym w Moskwie otrzymano doniesienia o bardzo licznych aresztowaniach obywateli sowieckich w szeregu miejscowości z najróżniejszych warstw społeczeństwa.

Wywieźli złoto z Madrytu.

PARYŻ. Z Walencji donoszą, iż przybyło tam z Madrytu 7 samochodów ciężarowych naładowanych sztabami złota, stanowiącego cały zapas kruszcu Banku hiszpańskiego w Madrycie. Transport ten odbył się pod osłoną silnej eskorty milicjantów, poprzedzanych przez samochody pancerne.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — czwartek 19. XI.

6.30—8.00 Aud. por. 11.30 Aud. dla szkół 12.03 Konc. 12.40 Pogadanka roln. 12.50 Dzien. połudn. 15.00 Wiadom. gospod. 15.15 Płyty 16.20 Dialog 16.35 Koncert 17.00 Odczyt 17.15 Koncert kameralny 17.50 Książka i wiedza 18.00 Pogad. aktual. 18.10 Wiadom. sport. 18.20 Konc. reklam. 19.00 Teatr Wyobraźni 19.40 Muzyka ludowa 20.30 Odczyt 20.45 Dziennik wieczor. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich 22.10 Płyty 22.40 Do tańca gra Mała Orkiestra Polskiego Radia

Warszawa — piątek 10. XI.

6.30—8.00 Aud. poran. 11.30 Aud. dla szkół. 12.03 Płyty 12.40 Pogad. 12.50 Dzien. połudn. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Płyty 16.30 Rozmowa z chorymi 17.00 Feljeton 17.15 Koncert 17.50 Pogad. aktualna 18.00 Wiadomści sportowe 18.06 Poradnik sport. 18.20 Konc. reklam 18.45 *Program na jutro* 18.50 *Przegląd* roln. 19.00 Trzy humoreski 19.20 Z pieśnią po kraju 20.00 Pogadanka 20.15 Migawki muzyczne 20.45 Dziennik wieczor. 21.00 Muzyka lekka 21.40 Koncert historyczny 22.30 Metoda pana prezesa 22.45 Muzyka taneczna

Toruń — czwartek 19. XI.

7.25—8.00 Aud. por. 12.40 Pogadanka roln. 13.00 Płyty 15.15 Koncert reklam. 15.35 Życie Kulturalne Pomorza 15.40 Płyty 16.05 Feljeton 18.20 Nasze rybołóstwo morskie 18.30 Płyty 18.45 Program na jutro

Toruń — piątek 20. XI.

7.25—8.00 Aud. por. 12.40 Płyty 13.00 Płyty 15.15 Koncert reklam. 15.35 Pogadanka 15.40 Płyty 18.20 Zespoły smyczkowe 18.45 Program na jutro

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.